

ŁUKASZ MŁYŃCZYK*

Uniwersytet Zielonogórski

Co lub kogo falsyfikuje Popper? Problem ścisłej wiedzy politologicznej

What or whom falsification by Popper?
The issue of scientific political knowledge

ABSTRAKT

Wartość poznawcza współczesnej politologii jest wynikiem utrwalonego konsensusu, który w znaczącym stopniu ignoruje metodologiczny spór pomiędzy naturalizmem i antynaturalizmem, zakładając że ścisłość wiedzy politologicznej jest mniej istotna od jej postulowanej użyteczności. Tekst podejmuje próbę wskazania perspektywy epistemologicznej, będącej odpowiedzią na formalne usunięcie wiedzy o faktach społecznych z zasobów teorii nauki przez Karla R. Poppera. Chodzi zatem o perspektywy znalezienia odpowiedzi na ile synteza wiedzy społecznej i przyrodoznawstwa może zdjąć z politologii inwektywę pseudonauki, do czego w dużym stopniu przyczynili się jej współcześni prominenci, ograniczając poznanie do kwantyfikacji typowych zachowań społecznych, a wiedzę o tym uznając za niepodważalną na gruncie metodologii.

SŁOWA KLUCZOWE

naturalizm, antynaturalizm, krytyczny racjonalizm, teoria ewolucji, dobór naturalny, teoria polityki.

ABSTRACT

The cognitive value of contemporary political science is the result of a consensus which largely ignores the methodological dispute between naturalism and antinaturalism, assuming that the scientific of political knowledge is less important than its postulated usefulness. The text attempts to indicate the epistemological perspective, which is a response to the formal removal of knowledge about social facts from the resources of science theory by Karl R. Popper. It is therefore a question of how the synthesis of social knowledge and natural sciences can be removed from politics by the invective pseudo-science, to which its contemporary luminaries have contributed significantly, limiting knowledge to the quantification of typical social-science behaviours, and recognizing this as undeniable on the basis of methodology.

* al. Wojska Polskiego 69, 65-762 Zielona Góra; e-mail: lookasm@poczta.onet.pl

KEY WORDS

naturalism, antinaturalism, critical rationalism, evolution, natural selection, political theory.

CYTOWANIE

Młyńczyk Łukasz (2017). *Co lub kogo falsyfikuje Popper? Problem ścisłej wiedzy politycznej*. „Studia Krytyczne” Nr 4: 13-25.

Wstęp

Podstawową słabością politologii jako dyscypliny nauk społecznych w odniesieniu do założeń teorii nauki, poczynionych przez Karla R. Poppera mogłaby być jej wymuszona nieobecność w teorii trzech światów (Popper 2012: 138-161). Nie chodzi oczywiście o fakt zignorowania nauk o polityce, ale pewną ogólną naukową niemoc nauk społecznych. Wyraża się to niemożliwością korzystania z wiedzy za zakresu nauk społecznych przy próbie rozwiązania problemów społecznych, bowiem teoria Poppera pomija świat społeczny (Grobler 2016: 7). Czy jednak politologia chciałaby i może poradzić sobie z tym pośrednim brakiem włączenia w to, co istotowo naukowe? Podążając w ślad za wnioskowaniem Poppera, dotyczącym niemożności powstania praw historii należy zadać w gruncie rzeczy fundamentalne dla politologii pytanie o taki stan w odniesieniu do naszej dyscypliny.

Czy politologia jest pseudonauką? Krytyka krytycznego racjonalizmu Poppera

Leszek Nowak w swojej krytyce Poppera zastanawiał się nad powodami odrzucenia „praw historii”, zdecydowanie wątpiąc w tzw. „dowód z niepowodzeń” (L. Nowak 2011: 618). „Argumentacja, iż kolejne stany społeczeństw, a więc ich drogi historyczne same w sobie żadnych regularności nie wykazują, są więc niezdeterminowane, jest trudna do przyjęcia. Uprzytomnijmy sobie choćby zadziwiające podobieństwo wszystkich dotychczasowych systemów „realnego socjalizmu”. Na Kubie dzieje się przecież z grubsza to samo co w NRD, a Czechosłowacja ma ten sam system społeczny co Wietnam” (2011: 618). Według Nowaka, właśnie Popper dowodzi niemożliwości teorii historii na podstawie idealistycznej teorii historii (L. Nowak 1991: 244; L. Nowak 2011: 619). Chodzi wobec tego o stan wyjaśnienia biegu historii ludzkiej poprzez wykorzystanie praw teoretycznych. Nowak zarzuca Popperowi, że ten dedukując ramy teorii procesu historycznego, uzależnia ich poprawność od empirycznej sprawdzalności praw, a więc także warunku przewidywania przyszłego biegu dziejów. Ten bieg zależy od rozwoju

wiedzy (przesłanka 1), a jej przyszłego rozwoju nie da się przewidzieć żadnymi racjonalnymi czy naukowymi metodami (przesłanka 2) (Popper 1999: 10). Co ciekawe Popper stwierdzał przy tym, że same przesłanki nie wykluczają prognozowania przyszłych zdarzeń społecznych. Szło mu jedynie o zakwestionowanie prognozowania biegu historii tylko w tej mierze, w jakiej zależałby on od rozwoju naszej wiedzy naukowej (1999: 10). Kryterium zastosowane przez słynnego filozofa nauki wiodły marksizm na peryferie naukowości, bowiem dogmatyczność i polityczna doniosłość praw marksizmu uniemożliwiała ich falsyfikowanie. Były formą bezalternatywnego konsensusu. Nie tylko potrafiły one wyjaśnić każde zjawisko, ale również przyjmować długoterminową strategię predykcijną¹. Jeżeli marksiści uznali zasób wiedzy za element sił wytwórczych, wówczas sama nauka posiadała status ściśle użytkowy. Jeśli nawet udałoby się wymyślić eksperyment falsyfikujący materializm historyczny, to unieważniłby on sam siebie, nie zaś efekt dociekań marksistów, jako że ich twierdzenia, wskutek obowiązywania metodologicznego fundamentalizmu, były nie do obalenia. Przyrost wiedzy nie był *conditio sine qua non* rozwoju realnego socjalizmu, ponieważ wiedza naukowa współkreowała wytwórczość, a więc była jego cechą utylitarną.

Wniosek z analogii dziejów socjalizmu, który wysuwa Leszek Nowak, mimo jego historycznej zaszłości, sprawdza się w pewnym stopniu na gruncie intencjonalnych decyzji, tłumaczonych przez teorię racjonalnego wyboru. Adam Grobler wykazuje, że dzieje się tak przede wszystkim przy okazji ekonomicznej analizy użyteczności, która jest funkcją pragnień i preferencji podmiotu racjonalnego (Grobler 2006: 226-227). Falsyfikacjonizm Poppera jest jednak stanowiskiem dość bezalternatywnym, zwłaszcza gdy odnosimy się do transkrypcji założeń jego teorii na język nauk politycznych. W maksymalnym uproszczeniu moglibyśmy zastanowić się, czy argument Leszka Nowaka zachowa swoją użyteczność poznawczą w przypadku abstrakcyjnego podejścia do czasu i miejsca obowiązywania prawa. Zaczyna być zatem widoczne, że zbliżamy się do momentu zadania pytania o istnienie uniwersalnych praw społecznych. Nie chodzi nam zatem o prawa procesu historycznego, lecz zawężając o prawa zjawisk i procesów politycznych. Czy zatem powtarzalność podobieństwa systemów realnego socjalizmu można by zastosować do rzeczywistości kapitalistycznej, a idąc dalej należy pytać o całkowitą sposobność do odrzucenia cech

¹ Współcześnie warto wskazać na fakt braku choćby zarysu przepowiedni dotyczącej skali wykorzystania komunikatorów internetowych i smartfonów w momencie ich wynalezienia oraz roli, jaką odegrały w konwencjonalnych kampaniach wyborczych. Doskonałym podsumowaniem zdolności prognostycznych ekspertów politycznych jest zamieszczona 11 listopada 2016 na Twitter.com, dzień po wygraniu przez Donalda Trumpa wyborów na prezydenta USA, filipika autorstwa Roberta Gwiazdowskiego: „Ci, którzy w poniedziałek nie przewidzieli co się stanie we wtorek, od środy przewidują co się stanie przez cztery lata”, <https://twitter.com/RGwiazdowski>, dostęp: 27.11.2016.

ekonomicznych takiej analogiczności. Pośrednią kwestią będzie wobec powyższego hipotetyczna możliwość uzyskania pozakonsensualnej wiedzy politologicznej, uwolnionej od uwiązania paradygmatu materializmu historycznego.

Oczywiście od razu musi pojawić się sceptycyzm dotyczący uniwersalności praw budowanych w ten sposób. Pewnej odpowiedzi po raz kolejny udziela Grobler, przywołując *idealizację* oraz warunek *ceteris paribus*. W ich rezultacie powstrzymuje się ostateczny werdykt wskutek potraktowania odchyłeń od przyjętej reguły jako pojawienie się nieuwzględnionych okoliczności (Grobler 2006: 128, 168-175).

Antynaturalizm vs. naturalizm

Popper w fundamentalnej dla epistemologii problemów politycznych i społecznych pracy *Nędzia historycyzmu* prezentuje strategię naturalizmu i antynaturalizmu w ujęciu historycystycznym. Antynaturaliści wyraźnie wyartykułowali fakt braku badawczego pokrewieństwa między naukami przyrodniczymi a społecznymi, ponieważ prawa natury obowiązują stale, bez względu na czas i miejsce, zaś prawa społeczne są różne właśnie ze względu na te warunki (Popper 1999: 17). Założenie powyższe jest wynikiem twierdzenia o empirycznej rozstrzygalności praw fizyki i jedynie częściowej weryfikacji praw społecznych, jednak zawsze przynależnych do konkretnej epoki historycznej. Rozwijając tę myśl można by wskazać, że empiria w politologii wywoływać może poważny dysonans poznawczy. Ważna staje się kontekstowość, bowiem przywykliśmy do sądzenia według znanych nam kryteriów, będących funkcją czynionych obserwacji. Rzeczywistość społeczna i polityczna obserwowana jest poprzez utrwalone oczekiwania (uteoretyzowanie) lub obraz warunków, które uznajemy za uniwersalne, gdzie wniosek przynależy w uproszczony (znaczy oczywisty) sposób do zidentyfikowanego kontekstu (Taleb 2013: 58-59). Nasze obserwacje zjawisk politycznych, zwłaszcza tych, które formalnie nas dotyczą, prowadzą do konkluzji będących właśnie wynikiem tych obserwacji. To „błędne koło” rozumienia będzie symbolicznym obrazem procesów w jakich ogląd zjawiska i jego przyporządkowanie do znanych z przeszłości zdarzeń pozwala formułować wnioski o dowolnym fakcie politycznym. Miarą tego może być *bayesianizm*, czyli przekonanie naukowca o prawdziwości hipotezy (Grobler 2006: 46). Uniwersalność wyników jest zatem blokowana intencjonalnie, stając się śladem wnioskowania indukcyjnego. Dzieje się tak, kiedy prawdopodobieństwo skutecznego zbudowania hipotezy uzależnione jest od wcześniejszej wiedzy empirycznej, gdzie związki między, według nas podobnymi zjawiskami są składnikiem nabywanych indukcyjnie potwierdzeń (2006: 51). Prowadzi to nieuchronnie do regresu w nieskończoność. Rozumienie, jakim się posługujemy, zmusza nas do logicznego uzasadnienia twierdzenia,

które również wymaga uzasadnienia, a to natychmiast kolejnego. Jak twierdził twórca *falsyfikacjonizmu*: zdania mogą być uzasadniane jedynie przez zdania (Popper 2002: 80).

Czysta empiria będąca nośnikiem faktów społecznych i politycznych nie zachodzi w dyscyplinie nauk o polityce. Stąd empiryczność przedmiotu poznania politologii to postulat nie radzący sobie z całym szeregiem abstrakcyjnych zjawisk, którym umownie nadaje się desygnat w świecie obserwowanym. Odnieśmy się do zagadnienia eksperymentu w naukach społecznych. Weźmy pod uwagę testy empiryczne dotyczące rzeczywistości politycznej, w ramach których rozumienie zjawisk w jakich sami uczestniczymy sprowadza się do odwołania do zasad nie podlegających żadnemu doświadczeniu. Jeśli więc mamy konfrontować wiedzę z doświadczeniem, wówczas jest ona pochodną osobiście doświadczanego kontekstu oraz reguł nie dających się empirycznie oszacować. Główną przyczyną wahań prawidłowości społecznych jest „działalność ludzka” (Popper 1999: 19). Z kolei natura ludzka odpowiada za ich kreację i przekształcenie, co stanowi koronny wniosek antynaturalistów. Podkreślają oni, że eksperyment w naukach społecznych nawet jeśli będzie możliwy, to jego rezultat ze względu na okoliczności miejsca i czasu ma ograniczone znaczenie (1999: 20). Badanie zjawisk politycznych w formie eksperymentu społecznego ma dłań oczywiste wady. Każdy przejaw aktywności ludzi może wytwarzać cechy polityczne, więc ich identyfikacja wywołuje reakcję systemu. Nie jesteśmy w stanie wyizolować tak przedmiotu badań, aby po zakończonym eksperymencie powrócić do sytuacji wyjściowej. Ta bowiem już nie istnieje w założonej formie. Wynik jaki otrzymujemy informuje nas więcej o aktualnym stanie społecznym i tym jakie reakcje wywołuje ogląd zjawiska niż o efekcie weryfikowania jego samego. Czysta wiedza politologiczna musiałaby także pozostać wolna od możliwości jej konwencjonalnego wykorzystania, zupełnie nie związanego z jej rozwojem epistemologicznym. Jak do tej pory dysponujemy wiedzą zmieniającą opisywany stan lub zjawisko polityczne oraz jej odpowiedniczkę utylitarną.

Wilhelm Dilthey prezentując konsekwencje założeń naturalizmu w naukach przyrodniczych (*Naturwissenschaft*) zastrzegał trwałe uzależnienie człowieka od natury, bowiem należąc do jej porządku, musi on całkowicie podlegać jej prawom (Dilthey 1987: 152). Oczywiście przedstawił w ten sposób ich opozycyjność wobec nauk humanistycznych (*Geisteswissenschaften*) i ich strategii rozumienia (*Verstehen*), polegające na intuicyjności, a więc „wcieleniu się”. Interesujące nas możliwości wykrycia epistemicznego pokrewieństwa nauk przyrodniczych oraz społecznych, zasadzają się na zdolnościach do wyjaśniania i przewidywania zjawisk empirycznych. Wątpliwości podnoszone przez antynaturalistów, dotyczące: 1) nadmiernej złożoności procesów społecznych, uniemożliwiającej ich wyjaśnianie i przewidywanie; 2) wy-

stępowania woli w zachowaniach ludzkich oraz 3) samospełniającej i samoograniczającej się przepowiedni teorii społecznych – bardzo udanie zakwestionował Adam Grobler (2006: 223-224). Jest to tym bardziej ciekawe, że Autor wskazuje zasadniczą rolę pragmatyki oraz faktu, że w przypadku metodologii wiele różnic jest nieostrych, przez co istotna staje się sama funkcja metodologiczna konkretnego założenia w przyjętym wnioskowaniu (por. różnica między *idealizacją* a *ceteris paribus*, 2006: 172). Dlatego też wiele z naszych zachowań obserwowanych w działaniach społecznych, niezależnie od istnienia wolnej woli, potrafimy przewidywać, ponieważ stały się częścią i cechą samych zachowań, więc blisko im do terminu praw. Z kolei same prawa przyrody nie są aproksymatyczną wizją porządku naturalnego, albowiem złożoność samych procesów natury nie uniemożliwia uzyskania wiedzy o zaistnieniu zjawisk potencjalnych. O ile natura wciąż potrafi zaskoczyć rozmiarem katastrofy, o tyle coraz trudniej o samo zdumienie jej wystąpieniem. Problem samospełniającego i samoograniczającego się proroctwa immanentnie wiąże się z podejściem do faktu pojawiania się przepowiedni. Najczęstszą naszą reakcją na zaistnienie zjawisk społecznych jest uznanie teorii za jej oczywisty błąd stwierdzony w praktyce. Zachowania społeczne są również funkcją afektywnie odczytywanych treści teorii społecznych. Najbardziej klasycznym przykładem jest okresowy szok konsumencki wywołany zapowiedzią podwyżki cen cukru. W tym konkretnym przypadku nie jest istotne, że teorie zachowań społecznych, w tym praw podaży i popytu, można w pewien sposób zakwestionować współczesnymi nadwyżkami produkcyjnymi. Mówiąc wprost problem braku cukru na dziś nie istnieje. Jednak mimo tej wiedzy dochodzi do zachwiania się relacji zdolności nabywczych, produkcyjnych oraz dystrybucyjnych. Cena cukru przestała zależeć od przewidywania na ten temat, ale zmienia się skutek reakcji ludzi na pojawienie się tego przewidywania, niezależnie od jego potencjalnej trafności (por. 2006: 224). Analogicznie najczęściej przewracamy się na lodzie wtedy, kiedy przestajemy przewidywać to zdarzenie. Jest to niewątpliwie argument na rzecz istnienia prawa społecznego, który wywieść możemy z przyczyny. Zatem falsyfikacja, której dokonano, nie dotyczyła w praktyce teorii, lecz reakcji jakie wywołuje, a więc samo przewidywanie nie zostało unieważnione.

Odniesienie się do wyjaśnienia przyczynowego pozostaje funkcją uznania naturalizmu jako metodologicznego kierunku w badaniach społecznych. Wróćmy do mniemań i pragnień, a te warunkują przecież nasze intencjonalne zachowania. Poszukujemy wobec tego możliwości maksymalnego zaspokojenia naszych pragnień (Grobler 2006: 225). Zakładamy więc, że działania ludzi mają charakter świadomy i celowy (Topolski 1978: 191). „Zachowania grup społecznych podlegają zatem pewnym prawom, ponieważ ludzie na ogół mają podobne pragnienia i podobne mniemania. Indywidualne odchylenia od normy nie mają

wpływu na zachowania grupowe, ponieważ, po pierwsze, przeważnie są nieznaczące, a te nieznaczące są bardzo nieliczne, a po drugie, są odchyleniami, w różnych kierunkach, przynajmniej więc częściowo się znoszą” (Grobler 2006: 225). Do tego miejsca wszystko wydaje się proste. Klasyk ekonomii Joseph A. Schumpeter twierdził, że teorie opisujące działania ludzkie, a więc każdy pojedynczy czyn, muszą uwzględniać dążenie dowolnego człowieka do uzyskania maksymalnej jednostkowej użyteczności (Michalak 2012: 91). Czy wobec powyższego przykładowo klasyczna dziś *ekonomiczna teoria demokracji* Anthony Downsa musiała stać się w naukach politycznych przykładem eleganckich badań? Nie, choć uzmysłowiła nam konieczność nawiązania do teorii racjonalnego wyboru w odniesieniu do postulowanych praw społecznych. Chodzi konkretnie o teoretyczny obraz naszych intencji, obrazowanych funkcją użyteczności (Grobler 2006: 226; Młyńczyk 2015: 183-187). W konsekwencji prawidłowego rozpoznania własnej sytuacji jednostka może działać w miejscu, gdzie osiągnięty skutek nie wypełnił w optymalnym zakresie oczekiwaną wartość użyteczności. Do tego jednak niezbędna będzie identyfikacja cechy politycznej samego działania.

Racjonalność policentrycznego ładu społecznego, jaki uznaliśmy za powszechny, stanowi konsekwencję myślenia ograniczającego wpływ tradycyjnego ośrodka władzy na życie poszczególnych jednostek. „Filozoficzną podstawą tego typu ładu społecznego było popularne założenie dotyczące mądrości Natury, która wyposażyła ludzi w takie instynkty, że działania nimi kierowane są źródłem najlepszego porządku społecznego: kształtuje się on automatycznie, jeżeli tylko nie miesza się do tego żadna władza centralna” (Ossowski 2001: 61-62). Naturalne instynkty obronne są w pierwszej kolejności wyrażone strachem i stereotypem zachowań. Zatem poznanie sprowadza się do zapamiętania jednostkowej sytuacji. Przechowujemy w ten sposób wiadomości o przyczynie racjonalnego (skutecznego) działania. W uproszczeniu chodzi o odtworzenie stanów i działań, jakie w określonych warunkach okazały się skuteczne, ponieważ posłużyły osiągnięciu jakiegoś zidentyfikowanego celu. Drugi zespół to elementy zawarte w reakcjach centralnego układu nerwowego, redukujące uczucia bólu czy samoobrony organizmu (Osiatyński 2009: 91). Widzimy, że początkowo nasze działania wynikają z pierwotnych instynktów, następnie ewoluują do poziomu skutecznego zaspokojenia potrzeby osiągnięcia zrationalizowanego celu. Organizacja polityczna ma zatem zapewnić rozwój indywidualnych potrzeb, a postulatycznie dąży się do wyeliminowania tradycyjnych hierarchii.

W myśl naturalizmu, rynek jest regulatorem zachowań opartych na schemacie doboru naturalnego. Odpowiednikiem tego w teorii nauk społecznych będzie ewolucyjna teoria polityki Thorsteina Veblena. Nie podążał on drogą Herberta Spencera i nie uważał, że podstaw wyjaś-

niania zjawisk politycznych należy szukać w ścisłych prawach fizyki, lecz odwoływał się do biologii (Tarnawski 2003: 129-130; Por. Hodgson 2002: 92-138; Por. Masters 1991: 130). Wyszedł z założenia, że indywidualny wzrost jednostki podlega adaptacji do kumulatywnej zmienności otoczenia gospodarczego (Veblen 1898: 391; Hodgson 1998: 416). Tym niemniej cały proces nie polega na retroaktywnym dopasowaniu jednostki, lecz zmianie i wyborze dominujących sposobów myślenia (instytucjonalizm) (M. Nowak 2009: 73). „[...] w świecie biologicznym to, co wydaje się przystosowaniem, okazuje się procesem selekcji” (Gazzaniga 2012: s. 761). Gazzaniga przekonuje więc, że organizm ludzki zawiera w sobie odpowiedni materiał genetyczny, aby wskutek selekcji wesprzeć tę komórkę, która wyprodukuje odpowiednie przeciwciała. Selekcja była podstawą darwinistycznego kierunku jaki przyjął Veblen w kontekście rozwoju teorii polityki. Teoria ewolucji stanowiła dla niego intelektualny bodziec, nie była konsekwencją badań empirycznych, ale jej początkiem (Tarnawski 2003: 140). Chodziło głównie o to, że ewolucjonizm nie pozwalał na identyczną analizę stanów pierwotnych jak i tych już rozwiniętych, co oznaczać mogło dla teorii polityki wyjaśnienie treści tego, co polityczne na mocy selekcji cech instytucji politycznych, które gwarantowałyby jednocześnie rozwój jak i zaspokojenie fundamentalnych potrzeb organizmów politycznie identyfikowanych. Stan ewolucji zjawisk społecznych zawsze dzieje się więc w kierunku wypełnienia treścią polityczną, ponieważ ta stanowi dlań apogeum. Nie przesądza to oczywiście o szczegółowym kształcie relacji społecznych. Ważne jest tylko to, że są one pewną potencjalnością, którą jednostki zdolne są osiągnąć. Veblen sięgając do Darwina usankcjonował przestrzenność i temporalność praw społecznych, co nie musiało się podobać purytańskim naturalistom, oczekującym uniwersalnych praw społecznych. Pod pewnymi względami Veblen odrzucił dyskusję o tym, decydując się na podkreślenie nie-naukowości takich wymagań. Liczyło się dla niego przede wszystkim zachowanie ludzkie, będące *par excellence* zachowaniem społecznym, stąd też odwołanie do teorii Darwina (2003: 140). Naturalistyczna dosłowność przekładu reguł nauk przyrodniczych na nauki społeczne musiałyby zakładać, że ludzie nie są częścią strategii ewolucji żywych organizmów, lecz nośnikami i odtwórcą „ról” zaplanowanych przez naturę. Równoległe Allan Bloom zauważył, że: „natura nie ma o człowieku nic konkretnego do powiedzenia, ani nie dostarcza mu wzorców postępowania” (Bloom 2012: 228). Nie ma wobec niego osobnych planów. Zwrócił on tym samym uwagę na znaczącą konstatację, według której natura nie poznała uszeregowania i hierarchii bytów, więc człowiek pozostaje jedynie jej częścią. Wątpliwości budzi zatem rozpoznanie aspiracji człowieka jakie odróżniałyby jego naturę od tego, co zwierzęce. Pod względem teoriopoznawczym natura jest „bezwzględnie” obiektywna wobec swoich składowych. Człowiek, przede wszystkim w społecz-

no-naukowym zapotrzebowaniu, dąży do bycia uznanym, natomiast natura i przyrodoznawstwo nie potrafią jednocześnie zsumować atomów w ruchu, uczuć i rozumu (por. Bloom 2012: 230). Na poziomie kognitywnym dociekamy kto i jak poznaje, co niestety prowadzi do wniosku, że w naturze rozpoznać można niemal wszystko poza niezbędnym w tym dążeniu oprzyrządowaniem.

Gazzaniga idzie w poprzek powyższym założeniami, przypominając że niektóre teorie zakładają pełny zestaw złożoności świata w jaki natura wyposaża rodzący się organizm, a ten według potrzeb może przeszukać własne zasoby, a nie dostosowywać się wyłącznie do wyzwań zewnątrz (2012: 762). Znowu dokonując transkrypcji na język teorii polityki spoglądamy w kierunku wsparcia tych instytucji, które wzmacniają zdolność do selektywnego rozwoju gałęzi społecznych, skutkujący rozwojem organizacji politycznej. Dobór naturalny na poziomie teoriopolitycznego instytucjonalizmu odpowiada zatem za domknięcie się organizacji politycznej w systemie społecznym. W takim ujęciu historia relacji społecznych mogłaby zostać badana z perspektywy racjonalności teoriopolitycznej. To interesujące zagadnienie pozwala jednak na wykazanie mechanizmu wypychania wiedzy, jaka pozostaje niezrozumiała poza społecznością badaczy polityki. Tradycyjna edukacja historyczna jest silnie związana z wartościowaniem ocen opisywanych wydarzeń. Nie może to dziwić, ponieważ zasadniczym elementem edukowania społeczeństwa jest wpajanie wzorców zachowań, które ujmuje się pryncypialnie. Pod wieloma względami nie mamy do czynienia z nauką, tylko z „nauczka”, zwłaszcza kiedy staramy się widzieć bieg dziejów w formie praw ogólnych. Dosłowna materializacja postulowanej historii doprowadza do zastępowania realnego osądu społecznego, tym postulowanym. Nastąpiło pewne spłaszczenie dziejów pod kątem organizacji społecznej. Silna koncentracja na celach rzekomo uniwersalnych miała wyeliminować hierarchię, podczas gdy życie polityczne zawsze oznaczało rywalizację o prawo do określenia tego, co subiektywne – obiektywnym. Zapominano, że wolność może mieć postać negatywną i pozytywną, a w zamian za to postulowano wyeliminowanie nierówności (Judt 2011: 164-166). Rozumiana jako istota stanu natury Hobbesowska rywalizacja, a więc w biologii zachowania agresywne, nie oznaczała jednak aspołeczności, lecz walkę o hierarchię w ramach uspołecznienia (Masters 1991: 151-152). W przeciwieństwie do tradycyjnego ujęcia teoriopolitycznego perspektywa ewolucyjna pozwala na konstatację, że natura ludzka nie oznacza stałego zmagania się agresji i altruizmu, lecz wzajemnie się ich równowagę w człowieku, jako wynik filogenetycznej adaptacji (Eibl-Eibesfeldt 2017: 5). Co więcej nauka postanowiła dowieść, że altruizm nie jest cechą, którą można by było wyjaśniać wyłącznie doborem krewniaczym, ponieważ fakty mówiły o pomocy osobników niespokrewnionych, co miało być potwierdzeniem *altruizmu odwz-*

jemnionego, a zatem oczekiwania swoistego rewanzu zwiększającego w przyszłości szansę na przetrwanie (Gazzaniga 2011: 92-93).

W istocie można było zredukować i ograniczyć naszą wiedzę o procesach ewolucji do rywalizacji wykluczającej obecność innego, o ile nie gwarantował on naszego przetrwania (por. Ryan 2017: 152-153). Czy jednak chodzi o przetrwanie gatunku czy jednak pojedynczego organizmu, zwłaszcza kiedy wątpliwości te odniesiemy do człowieka. „Kret może być dla kosa rywalem, nie tak jednak ważnym, jak inny kos” (Dawkins 2012: 141). Dawkins opisując samolubny gen w postaci *maszyny przetrwania* wskazywał na określoną interesowność w powstrzymaniu się przed fizyczną eksterminacją przeciwnika. Czasem zyski z pozbycia się konkurenta są niższe, niż kiedy zachowamy go przy życiu, ponieważ stanowi on potencjalny obiekt konfrontacji dla wspólnego nam przeciwnika (2012: 143). Część z tych dylematów próbuje wyjaśnić w naukach społecznych teoria racjonalnego wyboru, zwłaszcza kiedy nasze jednostkowe szanse na przeżycie są równe lub mniejsze niż przeciwnika, przy czym nie musi to wynikać z jego siły, lecz dobra, którego postanawia bronić. Docieramy w ten sposób do *pojęcia polityczności*, którego wykładnię już na początku XX wieku przedstawił Carl Schmitt. Wojna, choć była decyzją ściśle polityczną, stanowiła dlań ostateczny i egzystencjalny sposób rozstrzygnięcia dzielącej wrogości, nie była jednak jedynym ani pożądanym rozwiązaniem, bowiem równoległe korzystniejsza mogła okazać się taktyka powstrzymywania się od działań wojennych (Schmitt 2000: 204). Pamiętajmy, że w przypadku organizacji politycznej, decyzja o tym kto ma przetrwać i kto realnie przeżywa daje identyczny rezultat wyłącznie w obrębie wspomnianej domeny. Tak więc przetrwanie narodu (gatunku politycznego) nie oznacza w rzeczywistości przeżycia każdego przedstawiciela, ponieważ polityka ma to do siebie, że ktoś inny doprowadza do wojny, a ktoś inny w niej walczy/ginie (2000: 205). Odczytując pojęcie polityczności poprzez kategorię walki, a więc zwierzęcą formę agresji, zobaczymy paralelę w identycznym skutku wrogości, bowiem przetrwanie jest nie tylko funkcją samego aktu walki (wojny), ale ostateczną odpowiedzią na fakt istnienia egzystencjalnego przeciwnika, zagrażającego naszemu przetrwaniu czy sposobowi życia. Nie możemy wyjaśnić rywalizacji politycznej w identyczny sposób w świecie zwierząt i ludzi, ponieważ byty polityczne przechodzą często skuteczną transformację, okresowo podnosząc potencjał, a więc zdolność do przetrwania. Podczas gdy w świecie drapieżników i ich ofiar obserwowane zmiany nie przyjmowały nigdy tak rewolucyjnego charakteru.

Dopiero w syntetycznym związku opisanym strategią rozumiejącego naturalizmu można zweryfikować dzieje społeczne poprzez uchwycenie celów organizacji politycznej, jaka maskowana była wskutek redukcji do wrogości ściśle egzystencjalnej. Ewolucja organizmów politycznych musi uwzględniać różny poziom rozwoju i organizacji cech insty-

tucjonalnych. Nie można wobec tego przykładowo nazistów określić mianem reinkarnacji Hunów. Ci ostatni nie wypracowali bowiem instytucjonalnych cech politycznych, jakie mogłyby zaspokoić przetrwanie i jednoczesny rozwój. Barbarzyństwo (bestialstwo) jednych i drugich, choć niekwestionowane, ma znikomą wartość eksplikatywną dla teoriopolitycznego ujęcia domeny politycznej. Dowodzi to wcześniejszych założeń Veblena, że ewolucja nie jest narzędziem bliźniaczego wyjaśnienia stanów pierwotnych i złożonych.

Ewolucyjna teoria polityki Veblena miała charakter postulatu twórczego – rozwoju technologii, nie dotyczyła jednak walki o byt, zostawiając to darwinistom społecznym. Ludzie próżniący (Veblen 2008) z ich konsumpcyjnym nastawieniem do życia, będący produktem biologii, byli pogardzani przez Veblena, ponieważ uniemożliwiali rozwój w kategoriach ewolucyjnych. Byli więc użytkownikami technologii, natomiast nie gwarantowali jej rozwoju. Na drugim krańcu takiego kontinuum znaleźć mogliby się przedstawiciele klasy kreatywnej, której założenia opisał Richard Florida (Florida 2007; Florida 2010). Pozostawał jeden istotny biologiczny problem polityki: rozwój techniki (artefaktów) nie uwalniał samej ewolucji od jej naturalnych ograniczeń (Masters 1991: 146). Biologiczne cechy gatunków, społeczeństwa oraz osobników nie stanowią przecież własności zewnętrznych dla tego, co polityczne. Wyjaśnianie przyczynowe w naukach społecznych opierać możemy właśnie na biologicznym wyjaśnieniu funkcjonalnym, czyli rozpoznaniu cech filogenetycznych organizmu i wzorców indywidualnego zachowania poprzez funkcję przystosowawczą, po to aby przetrwać i móc się reprodukować, *ergo* chodzi analogicznie o podtrzymywanie struktury społecznej (Grobler 2006: 233-234).

Wnioski

Wpisując teoriopolityczne rozważania w kontekst reprezentowany przez teorię ewolucji dotykamy tego samego dylematu, czyli przyczyny, wyjaśnienie której również biologów spycha w stronę „metafizyki ewolucji” (Heller, Życiński 2016: 158). Ścisłość wiedzy politologicznej musi być rozpatrywana w separacji od założeń czysto postulatywnych. O to jednak we współczesnej nauce o polityce najtrudniej (por. Węsierski 2011: 105-106). Duży zakres prezentowanej w naszej dyscyplinie wiedzy legitymizuje przekonanie o jej bezalternatywności. Przeświadczenie to jest konsekwencją modelowania rzeczywistości w sposób potwierdzający uprzednio przyjęte założenia. Do tego miejsca nie dostrzegamy jeszcze błędu, ale on pojawia się wówczas, kiedy uzmysłowimy sobie że w tej konkretnej sytuacji wymóg rozstrzygalności empirycznej zakłada brak możliwości zaistnienia innego, widzianego jako niepożądanego zjawiska. Wyklucza się w ten sposób realną falsyfikację. Tak rozumiana politologia jako nauka społeczna dokonuje opi-

sów nie ukrywając przy tym swojego wartościującego podziału. Niemożliwy jest również błąd, bowiem dowód naukowy pozostaje funkcją uprzedniego zadekretowania kto może i nie może mieć racji. Potwierdzeń nie szuka się w laboratorium, lecz w statystykach i rankingach. Tymczasem odnoszenie się do reguł i treści nauk przyrodniczych czyni nasze politologiczne dociekania wiarygodniejszymi w obszarze uzmysłowienia sobie skali naszej niewiedzy. „Doświadczenia związane z teorią ewolucji, uczą pokory i bardzo ostrożnego podchodzenia do prawd, uznanych za ostatecznie poznane czy rozstrzygnięte” (Heller, Życiński 2016: 159). System polityczny, widziany poprzez jego fizyczne właściwości, nie jest statyczny, lecz dynamiczny, a jego rolą jest zmiana bądź dostosowanie. Przy czym nie poznaliśmy jeszcze punktu granicznego, właśnie dlatego że cel przez nas zdefiniowany nie może ograniczać się do wyłącznej sterowności układu, jakoby osiągnięty został już stan optymalny. Standaryzacja poznawcza życia społecznego jest zasadniczo możliwa, zwłaszcza kiedy nie rezygnując z założeń naturalistycznych odniesiemy się do celu i przyczyny ludzkich zachowań. Przetrawanie organizmu oznaczać może dialektyczną syntezę życia biologicznego oraz społecznego, jednak inaczej niż widzi to znacząca część wpływowych politologów, która postulując konkretną organizację polityczną formalnie uniemożliwia jej ewolucję, kiedy próbuje ona zmienić ona swój dotychczasowy charakter. Widzimy zatem podwójną troskę o trwałość wytworzonego układu, ponieważ relacja zarządzających systemem politycznym *in extenso* oraz badaczy tego porządku łączą biologiczna symbioza.

Bibliografia

- Bloom A. (2012), *Umysł zamknięty: o tym, jak amerykańskie szkolnictwo wyższe zawiodło demokrację i zubożyło dusze dzisiejszych studentów*, Wydawnictwo Zysk i Ska, Poznań.
- Dawkins R. (2012), *Samolubny gen*, Prószyński i S-ka, Warszawa.
- Dilthey W. (1987), *O istocie filozofii i inne pisma*, PWN, Warszawa.
- Eibl-Eibesfeldt I. (2017), *Love and Hate: the Natural History of Behavior Patterns*, Routledge, London and New York.
- Florida R. (2010), *Narodziny klasy kreatywnej: oraz jej wpływ na przeobrażenia w charakterze pracy, wypoczynku, społeczeństwa i życia codziennego*, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa.
- Florida R. (2007), *The Flight of the Creative Class, The New Global Competition for Talent*, Collins, New York.
- Gazzaniga M. S. (2011), *Istota człowieczeństwa: co sprawia że jesteśmy wyjątkowi*, Smak Słowa, Sopot.
- Gazzaniga M. S. (2012), *Przyrodniczy umysł: biologiczne korzenie myślenia, emocji, seksualności, języka oraz inteligencji*, [w:] *Odkrywając wolność: przeciw zniewoleniu umysłów*, (wybór tekstów i wstęp Leszek Balcerowicz), Zysk i Ska, Poznań.
- Grobler A. (2016), *Dwa pojęcia wiedzy: w stronę unifikacji*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria”, R. 25: 2016. Nr 1 (97)
- Grobler A. (2006), *Metodologia nauk*, Znak, Kraków.
- Heller M., Życiński J. (2016), *Dylematy ewolucji*, Copernicus Center Press, Kraków.

- Hodgson G. M. (2002), *Institutional Economics and the Problem of Historical Specificity*, [in:] Nau. H. H., Scheffold B. (eds.), *The Historicity of Economics: Continuities and Discontinuities of Historical Thought in 19th and 20th Century Economics*, Springer, Berlin.
- Hodgson G. M. (1998), *On the evolution of Thorstein Veblen's evolutionary economics*, „Cambridge Journal of Economics”, 22.
- Judt T. (2011), *Źle ma się kraj. Rozprawa o naszych współczesnych bolączkach*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec.
- Masters R. D. (1991), *Polityka jako zjawisko biologiczne*, [w:] *Człowiek, zwierzę społeczne* (wybór tekstów Barbara Szacka, Jakub Szacki, wstęp Barbara Szacka), Czytelnik, Warszawa.
- Michalak T. (2012), *Ekonomiczna teoria demokracji Anthony'ego Downsa*, [w:] Wilkin J. (red.), *Teoria wyboru publicznego. Główne nurty i zastosowania*, Wydawnictwo naukowe Scholar, Warszawa.
- Młynczyk Ł. (2015), *Między kreatywnością a próżnowaniem. Polityczność dwóch typów idealnych*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa.
- Nowak L. (2011), *Dogmat „ukąszenia Hegłowskiego”*, [w:] Nowak L., *Polska droga do socjalizmu. Pisma polityczne 1980-1989* (wybór i opracowanie Krzysztof Brzechczyn), IPN, Poznań.
- Nowak L. (1991), *U podstaw teorii socjalizmu, tom 1: własność i władza, o konieczności socjalizmu*, Wydawnictwo Nakom, Poznań.
- Nowak M. (2009), *Instytucjonalizmy w socjologii i ekonomii. Problem i jego konceptualizacja*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań.
- O prymacie etyki: rozmowa z Walentyną Leonowicz*, [w:] Osiatyński W. (2009), *Zrozumieć świat: rozmowy z uczonymi 25 lat później*, Czytelnik, Warszawa.
- Ossowski S. (2001), *O osobliwościach nauk społecznych*, PWN, Warszawa.
- Popper K. R. (2002), *Logika odkrycia naukowego*, PWN, Warszawa.
- Popper K. R. (1999), *Nędra historycyzmu*, PWN, Warszawa.
- Popper K. R. (2012), *Wiedza obiektywna: ewolucyjna teoria epistemologiczna*, PWN, Warszawa.
- Ryan F. (2017), *Tajemniczy świat ludzkiego genomu*, Prószyński i S-ka, Warszawa.
- Schmitt C. (2000), *Pojęcie polityczności*, [w:] Idem, *Teologia polityczna i inne pisma*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków.
- Taleb N. N. (2013), *Antykruchłość: o rzeczach, którym służą wstrząsy*, Kurhaus Publishing, Warszawa.
- Tarnawski E. (2003), *Kapitalizm jako władza, polityka jako biznes: ewolucyjna teoria polityki Thorsteina Veblena i lekcja z rosyjskiego kapitalizmu*, [w:] Osiński J. (red.), *Wzrost gospodarczy i rozwój społeczny jako paradygmaty współczesności*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa.
- Topolski J. (1978), *Rozumienie historii*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Veblen T., (2008), *Teoria klasy próżniaczej*, Muza, Warszawa.
- Veblen T., (1898), *Why is economics not an evolutionary science?*, „Quarterly Journal of Economics” 12(4).
- Węsierski M. R. (2011), *Problemy integracji wiedzy a badanie zjawisk politycznych. W stronę idei jedności nauki*, Semper, Warszawa.